

## Filozofia codzienności (120)



Część możliwości nie zostanie zaktualizowana na miarę tęsknot człowieka, bo przeszkodą staną się przychodzące z zewnątrz nakazy i zakazy. Etyka autonomiczna sprzyja natomiast urzeczywistnieniu poznawanych w kresie całego życia tkwiących w nas możliwości oraz poglądów. Przybiera to niejednokrotnie wyraz heroiczny.

Etyka heteronomiczna wskazuje na przyrodę albo na Boga jako źródło nakazów i zakazów moralnych. Jest ona powszechnie znana i nauczania w Polsce. Większość naszego społeczeństwa jest przekonana, że należy być dobrym z powodu nakazu Boga. Sposób pojmowania dobra różni przedstawicieli poszczególnych wyznań chrześcijańskich. Moralność heteronomiczna wyrasta z lęku przed gniewem Boga i karą za grzechy. Ogranicza ona aktualizację tych możliwości i ich ukierunkowanie, które hierarchowie Kościołów uotożsamiają ze złem. Strach przed piekłem funkcjonuje w umysłach zdecydowanej większości Polaków.

Wielu myślicieli – nie kwestionując istnienia Boga – zadaje jednak pytanie czy należy cenić etykę opartą o lęk przed karą. Wyjaśniają, że człowiek rodzi się jako istota wolna i sam ma decydować o wyborze teorii etycznej zgodnie z którą by żył albo jest uprawniony do tego, by konstruować własną. Według autonomicznych teorii etycznych, człowiek jest moralny, o ile moralność nie wpływa z lęku przed karą, lecz z chęci bycia moralnym.

Z etyką heteronomiczną zespolona jest koncepcja Boga wyobrażanego na wzór człowieka. Dodam na marginesie, że są dzieła literackie – odwołam się do przykładu dramatu Henryka Ibsena pt. „Brand” – w których pisarze wyrażają pogląd, że pojmowanie Boga na podobieństwo człowieka jest wyrazem chęci oswojenia się z tym, co niepoznawalne. Takie pojmowanie Boga uspokaja, bo sugeruje, że czuwa nad nami dobrotliwy ojciec, który przyjdzie nam z pomocą, a po śmierci zaopiekuje się nami. Interesujące, że ujmowanie Boga jako uosobienia dobra występuje w zdecydowanej większości wyznań religijnych mimo, że dookoła obserwuje się cierpienia, dramaty, choroby i śmierć. A przecież wyznania te w swej większości przypisują Bogu nie tylko dobroć, ale wszechmoc i wszechwie-

dzę. Nie ma odpowiedzi na pytanie dlaczego dobry Bóg godzi się na cierpienia, choroby i nieszczęścia? Dlaczego dobry Bóg stworzył człowieka wyposażając go w instynkt samozachowawczy jako najsilniejszy i zarazem skazuje na śmierć? Można by wszak stworzyć istoty śmiertelne, ale nie obdarzone aż tak silnym pragnieniem życia jak człowiek i zwierzęta.

Pogląd powszechnie znany, według którego Bóg ingeruje w życie poszczególnych osób uzasadnia bierność i oddawanie się modlitwom. Wiąże się z przekonaniem, że urzeczywistnimy w swoim istnieniu plan Boga, a więc nie musimy wkładać wysiłku w kształtowanie siebie. Inaczej wygląda ten problem w życiu tych, którzy zawieszają problem istnienia Boga, stwierdzając, że każdy jest odpowiedzialny za własne życie oraz jest dla siebie ostatecznym oparciem.

Fakt istnienia, bądź nie istnienia Boga jest naukowo nierozstrzygalny. Jest to sprawa wiary. Również problem czy są w Kosmosie inne istoty, jakie mają właściwości, jak wyglądają, też nie powinien mieć wpływu na nasze życie.

Jeżeli przyjmujemy, że Bóg nie jest osobą lecz potężną energią przenikającą wszystko, co istnieje, a więc i człowieka, to w takim razie zobowiązani jesteśmy wobec siebie wciąż wydobywać z własnego ja nowe możliwości. Nie można oczekiwać bowiem ingerencji Boga, a w tym jego pomocy. Pogląd o jedności Boga i świata, a więc koncepcja nieosobowego Boga, nie ogranicza ani wolności człowieka, ani nie prowadzi do ukierunkowania naszych sił psychofizycznych. Pozwala na decydowanie o sobie w czym nikt nas nie może wyręczyć jeśli chcemy zachować własną wolność.

Stłyszmy nieraz opowieści, że ktoś zawdzięcza coś istotnego Bogu. Jeżeli przyjąć, że Bóg ingeruje w życie jednostek, to niemożliwe jest wyjaśnienie faktu, że pomagając jednym, pozostaje całkowicie obojętny wobec cierpień innych osób żarliwie modlących się o pomoc. Holocaust, by powołać ten przykład, czy dziś prowadzone okrutne wojny, powodują w świetle tego rozpaczliwe pytanie, dlaczego Bóg nie broni ludzi przed bezmiarem okrucieństwa? Zabijani na wojnach, błagają Boga o pomoc chcąc przeżyć.

Wiara w Boga nie powinna mieć wpływu na postępowanie człowieka. Nie powinno się czekać na ingerencję Boga, lecz podejmować działania, przezwyciężając tym samym bierność. Wierzyć należy we własne siły i możliwość osiągnięcia celu do którego się zmierza. Bywają osoby obdarzone dużą wrażliwością i uczuciowością, nękane wewnętrznymi wątpliwościami co do swojej wartości. Powstają w nich rozmaite zahamowania. Trudno jest im dążyć do tego, co uznają za słuszne, bo mają poczucie, że nie dorównują innym. Te wątpliwości wobec siebie sprawiają, że stają się podatni na wpływ innych osób oraz mediów. Nawet uznanie otoczenia nie zawsze

pozwała przezwyciężyć ten brak pewności siebie.

Poczucie własnej wartości nie ma nic wspólnego z zarozumiałstwem. Stany ambivalencji prowadzą do tego, że można wierzyć w swoje możliwości i jednocześnie czuć się gorszym od innych, co hamuje wysiłki. Oczywiście, zachwyt nad sobą jest wyrazem głupoty. Poczucie, że jesteśmy lepsi niż inni wywołuje lekceważący stosunek do innych osób. Nadmiernie krytyczna ocena tych, którzy nas otaczają prowadzi do utwierdzania siebie, w swojej rzekomej wspaniałości. Ci, którzy nie mają wątpliwości wobec własnego ja – nie zdają sobie sprawy, że mają rozmaite właściwości, które oceniają negatywnie, ale w drugim człowieku. O wiele bardziej twórczy jest brak pewności siebie niż zadowolenie z siebie, powodujące stagnację.

Niezadowolenie z siebie jest twórcze, bo dostrzega się rozbieżność między wyobrażeniami o sobie a faktycznym ja. To niezadowolenie bywa szczególnie potrzebne, by przezwyciężać własne wygodnictwo. Ale jednocześnie niezadowolenie z siebie powoduje, że chwycie się oparcie jakim jest własne ja dla każdego z nas.

Niektórzy to niezadowolenie z siebie nazywają wyrzutami sumienia. Jednakże pojęcie sumienia jest kategorią religijną i do tego wieloznaczną. Wyrzuty sumienia wyznawców określonej religii nie mają zasięgu powszechnego wśród osób religijnych. Na przykład, sumienie Świadków Jehowy czy wyznawców religii Armii Zbawienia nie pozwala na udział w wojnach. Sumienie wyznawców dużych liczebnie religii chrześcijańskich pozwala na wojnę patriotyczną oraz na udział w wojnach religijnych. Przyznawanie sumieniu rangi nadrzędnej w stosunku do przepisów prawnych prowadzi do chaosu w życiu publicznym. Bardziej uniwersalną kategorią jest poczucie honoru, o czym pisałam obszerniej w książce „Człowiek uwikłany”.

Ażeby odważnie urzeczywistniać szczytne cele należy krytycznie oceniać tradycje. Stawanie się jej niewolnikiem ogranicza człowieka. Warto do niej sięgać zwłaszcza po to, by odnajdywać poglądy niedocenianych polskich myślicieli. Absurd polega bowiem na tym, że my, Polacy, chętnie przejmujemy myśl Zachodu, a lekceważymy dorobek polskich uczonych i artystów. Są oni w konsekwencji bardziej znani w innych krajach niż w ojczyźnie.

Wzrasta potęga naszych sił psychofizycznych jeżeli odrzucamy rzekomo niepodważalne prawdy. Wymaga to między innymi zmiany stosunku do cielesności. Stanowimy jedność psychofizyczną i powinniśmy umieć bronić się przed panującym, moralnym potencjalnym doznań zmysłowych.

cdn.

*Marian Łayrakowska*